Rok IV. — Tarnów, dnia 19 stycznia 1936 r. — Nr. 3.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

Rycerze, pisze do was wasz Wódz!

Wszyscy rycerze i rycerki stanowią wojsko Chrystusa, któremu na imię: **Rycerstwo Jezusowe albo Krucjata Eucharystyczna.** Na czele tego wojska stoi Wódz, który przykładem swym zachęca wszystkich do dzielnej służby Bogu, t. j. Ojciec św. Pius XI.

Żołnierze kochają swojego wodza. Spełniają jego rozkazy bez wahania. A jeśliby wyraził jakąś prośbę, to każdy z nich pragnie ją spełnić. Tak jest i u nas, w naszej Krucjacie. Prośba Ojca św., naszego Wodza, jest nam droga. I wszyscyśmy ją spełniać gotowi! A prośba taka istnieje...

Niedawno otrzymał Sekretarjat Apostolstwa Modlitwy i Krucjaty Eucharystycznej telegram z Rzymu tej treści:

„*Ojciec św. poleca się gorąco modlitwom i ofiarom wszystkich członków Apostolstwa Modlitwy i Krucjaty Eucharystycznej w szczególniejszej sprawie*".

Ojciec św. Pius XI. zwraca się z tą prośbą szczególnie do was, rycerze i rycerki i wierzy, że zbierzecie jak najwięcej ofiar i modlitw w Jego intencji.

Z dalekiego Rzymu, zdaje się płynąć na cały świat pełne smutku wezwanie:

„Ukochani Rycerze! Znajduję się obecnie w ciężkiem położeniu. Zechciejcie mi pomóc, by Bóg pozwolił wyjść cało z tego ucisku. Czy mogę z całem zaufaniem spodziewać się od Was pomocy? Zatem módlcie się, Drogie Dzieci, by Bóg próśb moich wysłuchać raczył".

Kogo nie wzruszy ta prośba Ojca świętego?

Więc nie zwlekajmy! Zacznijmy już dzisiaj modlić się w intencji Ojca św.

Przyjmijmy pobożnie Komunję św., wysłuchajmy Mszy św. Powiedzmy o tem naszym kolegom, czy koleżankom i zachęćmy je do tego pięknego czynu!

Nie jest to jeszcze twojem szczęściem, gdy coś dobrego się nauczysz, lecz gdy coś dobrego zrobisz. Bądź tedy nietylko pilnym uczniem, ale także posłusznym synem i dobrym kolegą. To da ci szczęście doczesne i wieczne.

Ojcu św. w hołdzie.

(Dokończenie).

Hela: Tak, dajcie spokój. Nikt was nie poprze!

Wiśka: Ja jednak wzywam was do uznania mojego projektu. Pomyślcie... Takie śliczne tworzymy zasady... miłowanie prawdy.

Janka (zgryźliwie): Tak, wszystkie zasady są piękne...

Wiśka (zdenerwowana): Więc nie zgadzacie się na mój projekt? Wiedziałam, że tak będzie! Żegnam was, idźcie! Nieście wysoko pochodnię fałszywej miłości koleżeńskiej, aż przekonacie się, jak spadłyście nisko!

Zocha (ze smutkiem): Pomyśl jednak, Wiśko, o Rycerstwie...

(Wychodzą).

Wiśka (z goryczą): Więc na nic! A tyle marzyłam! Imię moje — jak mówi brat Staszek — znaczy zwycięstwo. Nie odniosłaś więc, Wiktorjo, „victorii".
Zocha mówi, pomyśl o Rycerstwie. Musi tak mówić, bo jest prezeską. Jest lubiana... a ja... Czyż wybranoby mnie na przewodniczącą takiego kółka? A we mnie się tak wszystko ku temu rwie! O Boże! Skąd tyle tej ambicji, pełnej ognia i żaru gniewu... zazdrości... (Siada przy stoliku).

(Wchodzi Zocha).

Zocha: Wróciłam, Wisiu, by omówić z tobą te kwestję.

Wiśka: Proszę cię, siadaj! (Wskazuje krzesło).

Zocha (nieśmiało): Wprawdzie nigdy nie lubiałaś mnie..., ale mimo wszystko proszę cię, byś była ze mną szczera. Podoba mi się twój projekt.

Wiśka: Naprawdę?

Zocha: Tak. Myślę tak, jak i ty. Rozumiem, że podpowiadanie jest czemś, co duszę poniża.
Czy myślałaś nad sposobami pracy?

Wiśka: Tak — to jest — właściwie... nie.

Zocha: Zło trzeba usunąć dobrem. Ową „spróchniałą deskę ratunku" trzeba czemś zastąpić! Trzeba stworzyć takie warunki, w którychby podpowiadanie nie miało racji bytu, mówiąc prosto — trzeba dążyć do tego, by każda z nas była przygotowana na lekcje.

Wiśka: Więc zakładamy kółko?

Zocha (przekonywująco): Zechciejmy to uczynić w obrębie Krucjaty. I... wiesz co? Mam świetny pomysł.

Wiśka: Jaki?

Zocha (przejęta): Stworzymy sobie takie ciche, „tajne" kółko, wtajemniczymy naszą Panią i kilka dziewczynek - rycerek

i będziemy sprężyną ukrytą, regulującą nasze życie szkolne, usuniemy podpowiadanie... Wisiu, zgadzasz się?...
(Wiśka milczy).
Pomyśl... chodzi o dobro całej klasy... (gorączkowo). Pomyśl... już wnet będzie uroczystość papieska. Wisiu... jakby to ślicznie było, gdybyśmy złożyły Ojcu św. w hołdzie nasze serca czyste... i całą klasę czystą, sumienną, wolną od największej jej wady—podpowiadania. Wiśka, co za radość? Zgadzasz się!

Wiśka (podając Zosi rękę — stanowczo): Tak!

II.

Te same dziewczynki w mundurkach rycerek, z notatkami w ręku.

Wiśka: Więc zaczynamy: Króluj nam Chryste!

Wszystkie: Zawsze i wszędzie!

Wiśka: Jak przed kilkoma tygodniami zebrałyśmy się tutaj, by usłyszeć pierwszą myśl o pracy w szkole w kierunku walki z podpowiadaniem, tak dziś stajemy w tem samem gronie, by złożyć sprawozdanie z naszych pierwszych poczynań w zamierzonej pracy. Zaczyna Hela:

Hela: Mówić urzędowo, czy...

Wiśka: „Urzędowo".

Hela (sztywnie): Pracę w Kole Miłośniczek Prawdy, utworzonem staraniem prezeski Rycerki-Zochy przy tutejszej Krucjacie, rozpoczęto z zapałem i wiarą w dobre skutki. Członkinie tego Koła skupiły koło siebie ogniska samopomocy koleżeńskiej. Dzięki niezmordowanej przewodniczącej Kółka Miłośniczek Prawdy...

Wiśka: Och — tylko bez tych formalności!

Hela: No — przecież urzędowo...

Wiśka (z uśmiechem): Daj już spokój! Mów „zwykle".

Hela: Świetnie. Praca w naszych Kółkach Samopomocy Koleżeńskiej idzie narazie wspaniale! Nawet największe leniuchy są zainteresowane i przysłuchują się wspólnej nauce. Na lekcji wszystkie milczymy...

Wiśka: Jakto?

Hela: No — oprócz zapytanej!

Wiśka: Teraz Janka.

Janka: Jestem skarbniczką Kółka. Mam przyjemność oświadczyć, że liczba ściągawek, odpisywanych zadań i ogólnych podpowiadań spada zastraszająco szybko.

Zocha: Wspaniale!

Janka: W pierwszym dniu wyśledzono podczas pięciu godzin nauki 23 ściągawki, nie licząc ukrytych w bucikach, rękawach, czy kieszeniach, podczas gdy w dniu wczorajszym podwojona i wypraktykowana czujność skarbnika wymyszkowała za-

ledwie 5 ściągawek, razem z ukrytemi w różnych częściach ubrania.

Wiśka: Cieszę się więc mocno, że praca nasza naprawdę przynosi skutki. Może wkońcu zrozumiemy, co to jest prawdziwe koleżeństwo.

Janka: Tak, nawet ja jestem gotowa przekonać się, że koleżeńskość polega na pomocy koleżance przed lekcją, na wspólnem przerobieniu zadań, a nie na dorywczem podsunięciu wiadomości w chwili pytania.

Hela: Choć jest jedna ujemna strona naszej walki.

Wszystkie: Jaka?

Hela: Niema pola i sposobności do wyrobienia sobie słuchu...

Zocha: Daj spokój! Ocalisz zato komuś oko od zwichnięcia, gdy nie będziesz podstawiała książki.

Wszystkie: Masz rację! Tak! tak!

Janka: Wiecie, mnie naprawdę ogarnia zapału żar!

Wiśka: Bez żartów, ale pomyślmy. Jeśli w pracy nie ustaniemy...

Wszystkie: Nie ustaniemy!

Wiśka: Jeśli zwyciężymy trudności...

Wszystkie: Zwyciężymy!

Wiśka: Jeśli porwiemy swoim zapałem całą klasę...

Wszystkie: Porwiemy!

Wiśka: To, da Bóg, zwyciężymy wstrętną plagę kłamstwa w życiu szkolnem i będziemy pierwszą w Polsce Szkołą, w której Rycerstwo posiało prawdę, a ziarno padło na ziemię urodzajną, wyrosło mocne i wydało złote kłosy pilności i sumienności.

Zocha: Pomyśl, Wisiu, jakie szczęśliwe jesteśmy!
Dziś uroczystość papieska. Rocznica Koronacji Ojca św., Piusa XI. Tam — w dalekim Watykanie mieszka nasz Wódz. Wódz rycerzy Chrystusa.
Złóżmy Mu w hołdzie tę naszą pracę umiłowaną!
I prośmy o błogosławieństwo...

Wszystkie (z przejęciem): Prośmy!

Wiśka (radośnie): Zosiu, a potem „victoria"?

Wszystkie: Tak zwycięstwo!

Śpiew: O Ty, nasz Wodzu, Jezu Chryste,
Ku Twym rycerkom ucho skłoń!
Niech dusze ich, jak lilje czyste,
Wydają miłą Tobie woń!

Niech serca żadnej Twej rycerki
Nie skazi brudnych grzechów kurz!
Niech w niem miłości tlą iskierki,
Boś Panem naszych serc i dusz!

St.